

## I MIEJSCE

### **„Słoneczna odsiecz”**

Jak co niedzielę Kopernik przygotowywał się do udziału we mszy, gdy nagle zadzwonił do niego telefon z NASA. Kiedy odebrał, usłyszał głos w słuchawce:

– Kopernik, *we've got a problem*. Słońce wybuchnie za godzinę. Masz 60 minut na uratowanie Ziemi. Liczymy na ciebie.

Kopernik natychmiast zerwał z siebie szatę mszalną i założył swój strój Super Nicolasa. Wyszedł chyżo na tarasik i wykrzyknął: „Chwała kosmosowi! Mocy przybywaj!”, po czym jego teleskop zamienił się w statek kosmiczny marki „Niebieska Sfera”. Kopernik podciągnął lateksowe rajtuzy i energicznie wskoczył do środka swojego pojazdu. „Niebieska Sfera” uniosła się i po chwili, minawszy uprzednio swoją katedrę, Mikołaj znalazł się poza Elblągiem.

„Tak jak Kopernik, wielki rodak nasz” – podśpiewywał bohater, przemierzając galaktykę. Radosna piosenka wybrzmiewała na cały układ słoneczny. Kopernik doleciał tak blisko Słońca, że rozpuściło mu się odzienie dolne, stopniało niczym śnieg na pustyni. Lateksowa masa zatkała dziurę w Słońcu, tym samym ratując Ziemię.

– Hura! – krzyknął szczęśliwy Mikołaj, ale mina mu zrzędła, gdy uświadomił sobie, że to nie koniec jego problemów. Wybawca ludzkości nie miał pantalonów. „I weź tu ich poszukuj” – pomyślał. Gdy wracał, gwiazdy wychwalały go pieśnią. Kiedy dotarł na Ziemię, czekał na niego tłum fanów. Kopernik zestresował się mocno, gdyż miał niepełną garderobę. Nie wiedział, jak poradzić sobie z ową sytuacją. Denerwował się bardziej, niż podczas wypełniania misji ratowania świata. Na szczęście, przeszukując zakamarki swojej maszyny, znalazł okrycie wierzchnie. Było ono różowe w słodkie misie i serduszka, lecz nie można było wybrzydzać. Mikołaj oddział się, zarzucił grzywą, wyszedł z „Niebieskiej Sfery” i z dumą rzekł:

– Jestem Kopernik. Mikołaj Kopernik.

Pod koniec dnia Odkrywca podsumował wydarzenia i przygody, którym stawiał czoła dzięki wewnętrznej odwadze. Teraz już wie, jak radzić sobie ze stresem.

kl. III e

## WYRÓŻNIONE PRACE

### **„Diabelska Kanapka”**

Jak co niedzielę Kopernik przygotowywał się do udziału we mszy, gdy nagle z prezbiterium wylonil się Lucyfer. Zafrasowany Mikołaj wpadł w panikę. Diabeł, chcąc zacząć rozmowę, zbliżył się do duchownego i rzekł:

– Jeśli oddasz mi swoją duszę, spełnię twoje najskrytsze marzenie. Cały Kosmos będzie twój. Jeśli tylko zechcesz, dowiesz się wszystkiego o ciałach astralnych.

– Układ ze źródłem zła?! Nie jestem taki naiwny. Może jakieś konkrety?

– No cóż... Mam dla ciebie zadanie, musisz jednak liczyć się ze stresem i presją. W zamian za to podaruję ci wszystko. Jednak, gdy mnie zawiedziesz, zginiesz marnie.

Kopernik myślał, i myślał, i myślał i przed oczyma przeleciały mu najmiłsze chwile życia, plany i marzenia na przyszłość. Wtedy ocknął się i rzekł:

– Co mam zrobić?

– No więc, zrób coś, co mnie zadowoli – sprytnie odrzekł diabeł.

Duchowny zdumiewająco szybko wpadł na pomysł. Pobiegnął prędko na plebanie. Moc Słońca oświeciła go. Przyniósł diabłu kromkę chleba z ubitą mieszanką śmietany i mleka. Lucyfer zanurzył kły w odkrywczej „kanapce” i uznał, że duchowny wykonał swoje zadanie.

W nagrodę za poradzenie sobie w trudnej sytuacji, władca Piekieł nagrodził dzielnego Kopernika wiedzą o wszechświecie. Jako gratis dorzucił centrum dowodzenia galaktyką. Teraz Mikołaj już wie, jak radzić sobie ze stresem .

**kl. III b**

**30 marca 1502 r.**

Jak co niedzielę przygotowywałem się do udziału we mszy, gdy nagle zadzwonił mój iPhone. Wiedziałem, że to coś ważnego, ponieważ wszystkich bliskich uprzedziłem o swojej nieobecności. Na ekranie wyświetlił się znaczek pioruna. „No tak – pomyślałem – Zeus znowu sobie z czymś nie radzi. Ze mszy nici”. Bóg bogów tworzy nową grę komputerową. O kosmosie! Czemu on zawsze bierze się za coś, czego kompletnie nie rozumie.

Pojechałem do niego na Olimp czym prędzej. Eh, znowu zapomniał, że to Ziemia krąży wokół Słońca, a nie odwrotnie. Przypomniałem mu także swoją teorię heliocentryczną i układ planet. W tym czasie Pytia poczęstowała mnie nektarem i ambrozją. Było pyszne!

A co do gry Zeusa, Hefajstos dopracował wszystkie sprawy techniczne. Uważam, że wyszło perfekcyjnie. Grając w nią niezwykle się zrelaksowałem i prawie zapomniałem o moich obowiązkach w Toruniu. Zawsze bardzo się stresuję, pracując na Ziemi, wolę być u moich kumpli na Olimpie. No cóż, przynajmniej teraz wiem, jak radzić sobie ze stresem.

**kl. I b**

### **„Oskarżony”**

Jak co niedzielę, Kopernik przygotowywał się do udziału we mszy, gdy nagle usłyszał, że ktoś puka do drzwi. Otworzył je i zobaczył funkcjonariuszy FBI. Agenci przedstawili mu zarzut wstrzymania Słońca i ruszenia Ziemi. Za ten czyn groziła mu kara wyprostowania jego pięknych włosów.

Trzy dni później odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Warszawie, którą prowadziła Anna Maria Wesołowska. Jego adwokatem był murzynek Bambo. Walka prawników była zacięta. Świadcami w procesie były Smerfy. Podczas rozprawy Mikołaj Kopernik był w wielkim stresie, ale ciągle pracował nad swoim dziełem „O obrotach sfer niebieskich”. Aby się zrelaksować uprawiał jogę. Mimo trudności bardzo w siebie wierzył i dokończył dzieło. Na szczęście sędzia wydał wyrok uniewinniający uczonego, który po rozprawie postanowił opuścić Ziemię.

Kopernik wypożyczył raketę i udał się w kosmos, aby odreagować proces. Widok układu planet ukoili jego stragane nerwy i pozwolił zapomnieć o roszczeniowych postawach jego przeciwników. I tak Kopernik przestał myśleć o całej sprawie. Teraz już wie, jak radzić sobie ze stresem.

**kl. I c**